

dysydentyzm, tak iż Radziwiłł Czarny i jego bracia, najzagorzalsi z reformatorów, pierwsi wrócili na łono katolickiego kościoła. W 1574 r. Warszawicki, z rozkazu Grzegorza XIII, pojechał do Szwecji, dla pojednania Jana III bez ziemi, męża Katarzyny Jagiellonki, z kościołem katolickim; tam bawił on czas dłuższy, a po powrocie do kraju zdał swą władzę rektorską na czcigodnego męża Wójka z Węgrowa, i znów odpłynął do Sztokholmu.

W r. 1578 Stefan Batory przemienił szkołę jezuicką na akademię. Po Wójku, Skarga został jej rektorem. Za jego to prośbą i za wstawieniem się nuncjusza, w 1581 r. kapituła wileńska zrzekła się kolacyi świętojańskiego kościoła i na jezuitów zdała cały jego zarząd. Skarga w 1582 r. zaprowadził bractwo *Panny Maryi* (sodalis Marianus), oraz zajął się urządzeniem na ten cel kaplicy w kościele św. Jana; a w 1588 r., gdy się wielki głód zdarzył w kraju, w kaplicy Bożego Ciała założył nowe bractwo *miłosierdzia* (mons pietatis), gdzie u stóp Zbawiciela umieszczono kasę, dla pożyczania biednym pieniędzy bez procentu.

Te i tym podobne zakłady czyniły zakon jezuitów coraz bardziej popularnym w kraju. Nagła tylko śmierć Skargi (1612) zaćmiła nieco ich horyzont.

Od 1612 do 1636 r. dzieje akademickiego kościoła nie pojawiają się prawie na kronikarskich kartach. Tylko w 1636 r. Władysław IV przybył z Sarbiewskim do Wilna i nazначzył dzień 5 lipca na uroczystość doktoryzowania się łacińskiego wieszczu w kościele św. Jana. Pamiętna ta ceremonia była tu jedną z najświetniejszych. Król z siostrą swą Anną, asystowany przez nuncjusza, arcybiskupa awinioniego, senatorów i liczny królewski orszak, zasiadł na tronie; naprzeciw króla i dworu, ciało akademickie egzaminowało Sarbiewskiego; w pewnych tylko przestankach muzyka odzywała się z chóru, lub świetne oracye spadały z kazalnicy. Gdy się egzamin skończył, teologowie przyznali jubilatowi stopień, nuncyusz potwierdził takowy, prowincyał wdział na skroń poety biret doktorski, a król podarował mu bogaty z szafirem pierścień.

Panowanie Władysława IV było ostatnią epoką świetności akademii jezuickiej. Znikali z kolei ludzie talentu, i nauki, a z nimi i sławna króla Stefana instytucja upadać poczęła stopniowo. Do tych przyczyn wewnętrznych, dodać potrzeba i zewnętrzne, polityczne. Za nieszczęsnych rządów Jana Kazimierza, klęski jedna po drugiej spadały na kraj cały i na Wilno. W 1655 r., skutkiem działań wojennych, miasto zostało spalone, collegium jezuickie i jego kościół znacznie od ognia ucierpiał, zakon zaś rozegnano. W 6 lat potem odbudowano zniszczone gmachy i otwarto akademię, ale z upadku moralnego już jej nie podźwignięto. Równocześnie z upadkiem w Litwie propagandy dysydentów, i jezuiti poczęli zalegać pole. Za Jana III i Sasów, ofiarami królów i panów z bogaceni niezmiernie, zagrzeźli ostatnie w bezwładnym teateryalizmie i nie wyróżniłi sobie na świecie, pod nazwą szkoły głównej, a rektora z niego aż do końca. Przyszli r. 1773, w którym jej naznaczone sławne jezuity. Początkowo była papieżka załoga ich zakon w całym chrześcijaństwie; w Wilnie zaś w kościele św. Janu uroczysty obchód stuletniej pa-

miątki zwycięstwa pod Wiedniem, w którym pierwszego dnia dziekan Tomasz Zienkiewicz odprawił mszę, a nazajutrz nabożeństwo tryumfalne celebrował biskup Massalski, otoczony orszakiem licznych dygnitarzy kościelnych, magnatów i szlachty. W 1799 r. Poczuł ustąpił rektorstwo Strojnowskiemu; w 1803 r. akademia przemieniła się na uniwersytet i od komisji edukacyjnej przeszła pod zarząd ministerium oświecenia. Po r. 1831 kościół św. Jana stał się jednym ze zwykłych parafialnych w mieście kościołów.

Takie są dzieje starożytnej świątyni i nieoddzielnej od niej akademii. Teraz z kolei przychodzi nam obejrzeć jej architektoniczny rysunek, oraz niektóre zachowane z przeszłości sprzęty i ozdoby kościelne. Przestrona budowla tego najobszerniejszego kościoła w Wilnie, postawiona na pochyłości lekkiego wzgórza, frontem dotyka uniwersyteckiego dziedzińca, bokiem rozległego świętojańskiego placu, tylną zaś częścią ulicę Zamkową. Wyniosły korpus świątyni oddziela się wyraźnie od przybudowanych doń po obu bokach kaplic, ozdobionych nazewnątrz w pilastry, kapitele i ostrołukowe wnęki. Okna budynku, których liczba dochodzi dwudziestu, duże, gotyckie; wejścia, jedno od dziedzińca okazałe, drugie od placu skromniejsze, są czystej architektury włoskiej, i tem samem świadczą, że były przerobione w czasach późniejszych, kiedy zrzucano mur opasujący kościół z prawej jego strony i kiedy muiowano wieżę. Ta ostatnia, jedna z najokazalszych w kraju, postawiona jest nieco opodal i spojona z kościołem bramą wiodącą do po-universyteckich gmachów. Dzieli się ona na pięć kondygnacyj, ozdobionych w kapitele, pilastry i floresy, z których ostatnia, nieco węższa, zakończona jest kopułą w stylu XVII wieku, z okrągłemi oknami i z czterema urnami po rogach. Tło murów kościelnych, wieże i bramy pomalowane oliwkowym, ozdoby zaś architektoniczne białym kolorem.

Wehodzimy do samego kościoła. Wnętrze jego składa się z nawy kościelnej, podpartej dziesięciu ośmio-